

**Jerzy Rossa**

ORCID: 0000-0002-0188-2768

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

## **PROCESUALIZM WOBEC DYLEMATÓW BADANIA „BEZPIECZEŃSTWA” II**

### **Streszczenie**

W drugim artykule autor rozwija stanowisko integracji poznawczych perspektyw w ramach filozofii procesu na przykładzie praktyki konceptualizacji problemu badawczego kwestii dyscypliny społecznej istotnej dla przestrzegania reżimu sanitarno-epidemiologicznego. Przedmiotem badania jest kwestia użytkowania masek przeciwwirusowych. Konkluzje zawarte w niniejszym artykule odnoszą się również do rekomendacji dla publicznej polityki dotyczącej kwestii pandemii.

**Słowa kluczowe:** bezpieczeństwo, ryzyko, zaufanie, filozofia procesu, perspektywa epistemologiczna, konceptualizacja, dylemat

### **1. Dylematy konceptualizacji problemu badawczego**

Pandemia boleśnie uprzytomniła nam naszą ewolucyjnie uwarunkowaną konieczność zależności od specyficznego „podmiotu”, jakim jest pasożytniczy wirus poszukujący nieustannie swojego „gospodarza”. „Choroba” dzieli się na zbiór jej symptomów oraz ich konsekwencji dla ciała. Opis symptomów umożliwia identyfikację choroby, zaś sama choroba nie jest dostrzegalna „gołym okiem”, ponieważ jej pełne wyjaśnienie odsyła nas do „teorii choroby”, która opisuje mechanizm jej działania oraz skutki tego procesu dla organizmu. Ta organicystyczna analogia jest przez nas przyjęta nieprzypadkowo, ponieważ „wskaźnik” oznacza obserwowalną i mierzalną cechę wybranego „przedmiotu” lub „zjawiska”, której występowanie ma świadczyć (z pewnym prawdopodobieństwem) o emergencji innego zjawiska<sup>1</sup>. Owe dane obserwacyjne zdaniem autorki powoływanej wyżej pracy dotyczą wyników naszego postrzegania wybranych ludzi, ich zachowań, cech fizycznych czy przedmiotów materialnych. Do wskaźników autorka zalicza również „instytucje” i „zdarzenia”, choć te ostatnie to pojęcia jawnie teoretyczne. Obserwacja wskaźników pozwalać

---

<sup>1</sup> B. Szatur-Jaworska, *Diagnozowanie w polityce społecznej. Materiały do studiowania*, Warszawa 2003, s. 31-32.

ma na stwierdzenie występowania lub niewystępowania badanych zmiennych (domyślnie rozumianych jako kategoryjne lub numeryczne przyp. mój J.R.) oraz zróżnicowania ich wartości w przypadku poszczególnych obiektów. Same dane, które otrzymujemy, mogą mieć charakter zarówno ilościowy, jak i jakościowy<sup>2</sup>. Wskaźnik „w statystyce” okazuje się mieć odrębny żywot, ponieważ jest on tylko według autorki „wzajemnym stosunkiem dwóch wielkości statystycznych”, co daje asumpt do utożsamienia pojęcia „wskaźnik” z pojęciem „miernik”<sup>3</sup>. Mamy ostatecznie również i trzecią definicję „wskaźników społecznych”, gdzie autorka odróżnia „dane ilościowe” uzyskane z badań socjologicznych oraz „mierniki statystyczne” zjawisk i procesów ekonomicznych, demograficznych i społecznych obliczane na podstawie danych ilościowych pochodzących ze spisów, sprawozdań i rejestrów<sup>4</sup>. Dalej jesteśmy niestety bardzo dalecy od udzielenia realistycznej odpowiedzi na pytania o wzajemne relacje pomiędzy: badanym zjawiskiem, jego teoretycznym wyjaśnieniem, sposobami przetłumaczenia teoretycznych stwierdzeń na obserwacje, konstrukcją i rejestracją owych obserwacji, ich agregacją w spójną strukturę pojęciową, która zarówno „wskazuje” na niedostrzegalne bezpośrednio fenomeny, jak i jest z nimi do pewnego stopnia izomorficzna oraz je „mierzy”.

Odróżnia się wskaźniki informacyjne, predyktywne, zorientowane na problemy oraz ewaluacyjne. Zakładają one konieczność „systemowości” społecznych bytów, do których się odnoszą. Informują o stanie systemu, przewidują jego procesualne stany na podstawie teorii, identyfikują problematyczne odchylenia od logiki zdarzeń oraz sprawdzają zgodność zamierzeń z zakładanymi celami<sup>5</sup>. Jeśli teraz założymy, że mamy do czynienia ze zbiorem stanów kontyngentnych i obciążonych znacznym prawdopodobieństwem niepewności wskaźnik niewiele nam da, ponieważ nie wspiera się w tym przypadku na zakładanej logice zdarzeń, ponieważ te są w znacznej mierze kontyngentne<sup>6</sup>. Przy czym wskaźniki są szeregiami czasowymi pozwalającymi na porównywanie stanów rzeczy w czasie i mogą być agregowane lub podlegać dezagregacji na ich relewantne charakterystyki<sup>7</sup>. Stoimy zatem wobec kolejnego dylematu, bowiem skuteczność zastosowanych przez nas wskaźników zależy konieczności od trafności i prawdy przyjętego przez

<sup>2</sup> Ibidem, s. 31-32.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> A. Shonefield, S. Shaw, *Social Indicators and Social Policy*, London 1972, s. 26-27.

<sup>6</sup> Nie charakteryzują się ani atrybutem konieczności, ani możliwym do precyzyjnego oszacowania prawdopodobieństwem.

<sup>7</sup> R. J. Rossi, K. J. Gilmartin, *The handbook of Social Indicators: Sources, Characteristics and Analysis*, New York and London 1980, s. 15.

nas teoretycznego rozumienia rzeczywistości, które poprzedza samą możliwość skorzystania ze wskaźników.

Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy wyżej, człowiek nie obserwuje rzeczywistości bezpośrednio w jej czysto fenomenalnych (zjawiskowych) przejawach, lecz jako pojęciowo uporządkowaną rzeczywistość, zakładaną „postać” badanego kompleksu praktyk materialno-symbolicznych, która albo wydaje się bezpośrednio tym, czego szuka (wskaźnik definicyjny), lub też sama obecność wskaźnika daje asumpt do wniosku o istnieniu bezpośrednio niepostrzegalnej rzeczywistości (wskaźnik inferencyjny).

Jednak to, co obserwujemy „wskazuje” tylko o tyle, o ile jest dla nas „znakiem”, który poddajemy interpretacji<sup>8</sup>. Dym płynący z komina wiejskiego domu pozwala nam przypuszczać, że znajdują się w nim ludzie, którzy rozpalili ogień w piecu w celu ogrzania domu (znaczenie kontekstu, w jakim występuje znak) lub czynią to z zamiarem przygotowania posiłku. Z obecności owego znaku wnioskujemy o bezpośrednio nieobserwowalnym zjawisku. Nasz wniosek wywodzimy z posiadania wiedzy o uniwersalnych prawidłowościach (prawach) oraz uwzględnienia kontekstualnych uwarunkowań, kiedy odnosimy się do zjawisk przyrodniczych i/lub uzupełniamy to rozumowanie istnieniem teleologicznie zorientowanych ludzkich zachowań. Pytanie, skąd wiemy, że tak jest, odsyła nas do struktury naszego rozumowania, która jest przez filozofów nauki od dawna preferowana dla objaśniania zjawisk naturalnych lub społecznych<sup>9</sup>. Liczba zdarzeń, które nazywamy „przestępstwami”, odsyła nas do złożonego mechanizmu ich identyfikowania, w którym interpretowanie rozmaitych „znaków” pozwala integrować je w złożone struktury znaczeniowe<sup>10</sup>. Ponieważ jednak te ostatnie nie są niczym „naturalnym”, występuje tu potrzeba zastosowania formuły praktycznego sylogizmu związanego z wyjaśnianiem ludzkich zamiarów<sup>11</sup>. Niemniej i w tym przypadku chodzi o znaki oraz ich kontekst (uszkodzone ciała, wyłamane drzwi, „rozpruta kasa”, traumatyczne przeżycia i ich znaczenie dla ofiary, ciało denata i związane z nim znaki zadania śmierci, agresja indywidualna i zbiorowa, zdemolowany lokal, pogorzelnisko, założona lub niezłożona maseczka przeciwwirusowa itp.). Agregacja takich zdarzeń w standardowym okresie czasu na wybranym terytorium jest

<sup>8</sup> J. J. Jadacki, *Spór o granice języka*, Warszawa 2010, s. 13-17.

<sup>9</sup> H. Poser, *Wissenschaftstheorie ...*, op. cit., s. 49-60, 60-67.

<sup>10</sup> Survey ofiar przestępstw daje ich w znacznym stopniu odmienny obraz od tego, który jest przedstawiany w statystyce policyjnej. W obu przypadkach mamy bowiem do czynienia z innymi sposobami agregacji atrybutów zjawiska „przestępstwo”. Zob. *User Guide to Home Office Crime Statistics*, July 2011, National Archives, London 2011.

<sup>11</sup> H. Poser, *Wissenschaftstheorie ...*, op. cit., s. 60-67.

„wskaźnikiem poziomu przestępczości”. We wskaźniku „znika” już jego związek z tymi złożonymi interpretacjami znaków oraz ich integrowaniem w „zdarzenie”. Niemniej zakresy znaczeniowe „przestępczości” oraz jej wskaźnika (ich liczby w przestrzeni i czasie) są ze sobą tożsame, stąd słusznie przytacza się je jako przykład wskaźnika definicyjnego<sup>12</sup>. Od tych ostatnich odróżnia się jeszcze *wskaźniki rzeczowe*, kiedy pomiędzy nimi a tym, co wskazują, potrafimy odkryć zależność podległą empirycznej kontroli. Jest oczywiste, że z taką sytuacją mamy w istocie rzeczy do czynienia tylko przy spełnieniu postulatów realizmu w definiowaniu pojęć. Zależność pomiędzy wskaźnikiem (znakiem) a *indicatum* (wskazywana własność, zjawisko) jest po pierwsze tego rodzaju, że oba człony mają charakter zjawisk obserwowalnych. Jednak ich wzajemna zależność wymaga koniecznie przyjęcia tezy realizmu krytycznego o istnieniu bezpośrednio nieobserwowalnego mechanizmu generatywnego, na mocy którego wnosimy o tym związku<sup>13</sup>. Istnienie rosnącej korelacji pomiędzy liczbą bocianów na danym terytorium (wielkie miasto, miasto średnie, miejscowości wiejskie) a liczbą nowo narodzonych dzieci w miarę jak w optykę naszego postrzegania zaczynają wchodzić miejscowości wiejskie, nie obliguje nas do wniosku, że istnieje tu realny związek, ponieważ znamy już biologiczne i społeczne mechanizmy prowadzące do tych narodzin. Metodolog ogranicza liczbę zjawisk mogących służyć jako wskaźnik do ludzkich zachowań, wypowiedzi oraz przedmiotów<sup>14</sup>. W naszym rozumieniu chodzi tu o gesty ciała, mimikę twarzy, ubiór z jego symboliczno-semiotycznymi elementami, sposoby używania znaków arbitralnych w postaci słów (tempo, natężenie głosu, itp.), oraz znaczenie ludzkich artefaktów--przedmiotów zapośredniczonych przez relacje pomiędzy ludźmi. (Maseczka przeciwwirusowa nie jest czymś groźnym, ponieważ zasłania usta i nos jako miejsca narażone na infekcję wirusową, lecz może być źródłem zagrożenia, kiedy jest przez ludzi stosowana niezgodnie z zasadami higieny tj., dezynfekcja rąk przed i po użyciu oraz niedotykanie ich zewnętrznej strony z czego wynika wniosek, że źródłem zagrożenia nie jest maseczka [nie ma ona „zamiarów” i „celów”] tylko człowiek)<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> S. Nowak, *Metodologia ...*, op. cit., s. 166-167.

<sup>13</sup> Zob. R. Bhaskar, *A Realist, Theory of Science*, The Harvester Press, Sussex, Humanities Press New Jersey 1978, s. 145, gdzie autor zamieścił poglądowy schemat, a którym założenia o istnieniu takiego mechanizmu znajdują się pomiędzy poziomem niekrytycznego empiryzmu a transcendentnym idealizmem. Według filozofa jest to transcendentny realizm.

<sup>14</sup> S. Nowak, *Metodologia...*, op. cit. s. 170-177.

<sup>15</sup> Zob. Zalecenia WHO w kwestii używania maseczek przeciwwirusowych, <https://www.who.int/emergencies/diseases/novel-coronavirus-2019/advice-for-public/when-and-how-to-use-masks>, (dostęp: 20.06.2021).

Relacje pomiędzy wskaźnikiem (znakiem) a wskazywanym zjawiskiem dają się sprowadzić zatem do następujących kwestii:

1. To, co dla nas staje się stopniowo *wskaźnikiem*, jest po pierwsze „obiektem semiotycznym”. „Jeżeli przedmiot *y* jest znakiem przedmiotu *z* dla osoby *x*, to osoba *x* podporządkowuje przedmiotowi *y* przedmiot *z*”. Filozof dzieli znaki według ich sposobu istnienia na *konkretne* i *abstrakcyjne*, stosownie do ich genezy na *sygnały* i *symptomy* oraz odpowiednio do fundamentu, podstawy korelacji (współwystępowania) na signifikatory (znaki naturalne) i symbole. Znakiem konkretnym jest kwiat niezapominajki jako symbol pamięci. Zaś głęboki ukłon jest abstraktem i znakiem szacunku. W obu przypadkach mamy do czynienia z kulturowo określoną konwencją, która odnosi nas do reguł i znaczeń regulujących relacje pomiędzy ludźmi. Interpretacje tych znaków odsyłają do ich zawartości symbolicznej, a zatem są przyporządkowane swoim desygnatom na mocy świadomej umowy czy utrwalonego zwyczaju. Z kolei, sygnały to znaki intencjonalne (np. wyszczerzenie zębów u psa jako znak gotowości do ataku) użyte świadomie jako znaki czegoś innego. Sygnały zatem mają nadawcę i odbiorcę, który jest „interpretantem” owego znaku. Pytamy tutaj o ludzkie zamiary, cele oraz środki ich realizacji, przyporządkowując pytania badawcze do figury pragmatycznego sylogizmu. Natomiast symptomy to znaki bez nadawcy. Wysoka temperatura ciała, kaszel i duszności mogą być symptomami, lecz to nie oznacza, że choroba *nadaje* je intencjonalnie. Niewątpliwie najczęściej w badaniach społecznych wyposaża się często problemy występujące w ludzkich zbiorowościach w charakter symptomatyczny na podobieństwo *objawów choroby*. W większości przypadków są to jednak intencjonalnie wytworzone sygnały. Signifikatory (znaki naturalne – „ślady”, „oznaki”, „obrazy”) posiadają więź rzeczową ze swoimi desygnatami. Owa więź bywa trojaka: znak zawsze współwystępuje ze swoim desygnatem (ślad); jest przyczyną lub skutkiem swojego desygnatu – bądź mają one wspólną przyczynę (rumieniec jako oznaka emocjonalnego napięcia, skurcz dłoni jako oznaka ciężyzki); znak może być podobny do desygnatu (odbicie drzew na powierzchni wody jako obraz). Symbole, z kolei, jak to już wyżej powiedziano, są znakami konwencjonalnymi. Są one przyporządkowane swoim desygnatom w drodze świadomej umowy lub nieświadomego zwyczaju. Ważna jest poza tym uwaga filozofa, który powiada, że „Sygnały bywają sygnifikatorami lub symbolami;

natomiast wszystkie symptomy są sygnifikatorami”<sup>16</sup>. Znaki zatem musimy podzielić na takie, za którymi kryje się intencja ich nadawcy jako ich warunek konieczny (nie pojawią się bez nadawcy) oraz na takie, które takiej intencjonalności nie posiadają, lecz są emitowane mimowolnie, tworząc z ich źródłem postać uwarunkowania wystarczającego (ten sam znak może odsyłać do rozmaitych przyczyn np. rumieniec jako oznaka wstydu i tenże rumieniec jako objaw nadciśnienia krwi). Intencja może się kryć za więzią rzeczową lub/i czysto konwencjonalną pomiędzy znakiem a jego desygnatami. Natomiast symptomy rozumiemy wyłącznie jako przejaw nieintencjonalnych, rzeczowych relacji z ich źródłem (ich niedostrzegalny bezpośrednio mechanizm generatywny), czynimy to jednak po to, by ową wiedzę wykorzystać instrumentalnie dla realizacji naszych intencji (leczenie choroby zakłada istnienie niedostrzegalnych bezpośrednio procesów w organizmie, na które chcemy mieć wpływ, by pozbyć się dolegliwych symptomów).

2. Szczególnym rodzajem symboli są symbole językowe, gdzie odróżniamy napisy oraz ich realizacje dźwiękowe. Filozof radzi je dzielić na „wyrażenia-egzemplarze” oraz „wyrażenia-typy”. „Egzemplarz” oznacza tu indywidualny napis lub dźwięk, zaś „typ” klasę równokształtnych wyrażień-egzemplarzy. Przedstawiony podział typów-znaków należy do wyrażień drugiego typu.
3. Owa niebanalna okoliczność, że człowiek jako istota społeczna posługuje się intersubiektywnie komunikowalnym systemem znaków, prowadzi nas do myśli, że może on poznawać cokolwiek pod warunkiem, iż z natłoku nieuporządkowanych wrażeń przy pomocy słów (arbitralnych symboli) wyodrębni klasy zjawisk, które zamierza poddać poznawczej intencji. Żeby cokolwiek poznać trzeba to najpierw nazwać, bowiem wcześniej nie będziemy dysponować wiedzą o tym, co mamy poznawać. Chcemy zatem w powyższym kontekście wskazać na zaniedbany pragmatyczny wymiar tego, co w relacjach pomiędzy ludźmi stopniowo staje się wskaźnikiem, którego sposoby wykorzystania nie wynikają z tego, że ma on „w sobie” pewne „funkcje”, lecz z tego, że ludzi łączy strukturalnie określone przez cele, zamiary, odmienne wartości i zakresy władzy relacje, które w ostatniej instancji decydują o konieczności powołania do życia i wykorzystania w określony sposób „wskaźnika”, za którym kryją się procesy symboliczno-materialnych praktyk wraz z ich przyrodniczymi podstawami.

<sup>16</sup> J. J. Jadacki, *Spór o granice...*, op. cit., s. 16.

4. Proponujemy zatem, by proces powstawania wskaźnika zawierał w sobie konieczną strukturę pytań, które trzeba zadać dla sprecyzowania odpowiedzi na pytanie zasadnicze, ogólne: „Jak zakres znaczenia przedmiotu badań (ekstensjonalność, intensjonalność) oraz jego sposób istnienia w realnej rzeczywistości wyznacza odpowiedź na pytanie o jego wskaźniki?”
5. Jak to już powiedziano wyżej, znaczenie przedmiotu badań nie wyczerpuje się na drodze logicznej poprawności naszej definicji, lecz odnosi się również do sposobu istnienia przedmiotu badań (krytyczny realizm, instrumentalizm i pragmatyzm, konwencjonalizm, fenomenalizm i konstruktywizm, naturalizm). Czysto semantyczna (odnosząca się do znaczenia słów) analiza konceptów, słów oraz ich możliwych definicji nie jest (jak się zdaje w szczególności w przypadku stosowanych badań społecznych, gdzie chcemy zidentyfikować przyczyny dla podjęcia skutecznych środków zaradczych) czymś wystarczającym. W istocie rzeczy, jeśli nie zdamy sobie do końca sprawy, jakie założenia co do sposobu istnienia przedmiotu badań przyjmujemy (ontologia zawartości pojęć), to ostateczny wynik badania jest rozumiany jedynie intuicyjnie bez dostatecznej precyzji. Potrzebny jest zatem kauzalny (odnoszący się do przyczyn) ontologiczny (odnoszący się do sposobów istnienia) i krytyczno-realistyczny punkt widzenia na kształtowanie pojęć w badaniu.
6. Pytamy zatem oto, jakie siły przyczynowe konstytuują zjawiska, które zamierzamy badać. Użyte w definiowaniu pojęć terminy odsyłają nas do podstawowych konstytutywnych elementów badanego fenomenu (proces, jego elementy składowe: temporalność, przestrzeń, atrybuty, struktury, relacje, sprzeczności, determinizm vs. indeterminizm). Przez ustanowienie przedmiotu badania powołujemy do życia strukturę konceptów, terminów. Jest ona wielowymiarowa i wielopoziomowa.
  - a) Poziom najogólniejszy i podstawowy (dotyczy głównych terminów użytych w teoretycznych stwierdzeniach), np. „demokracja”, „korporatyzm”, „przestępczość”, „welfare state” „bezpieczeństwo”. Do tego poziomu na niższych piętrach dołączamy przymiotniki.
  - b) Poziom drugiego planu (szczebla, stopnia). Zawiera przejście do konstytutywnych wymiarów konceptu podstawowego poziomu. Pytamy o kompleks obiektów zarówno abstrakcyjnych, jak i konkretnych oraz ich atrybutów (cech), relacji, struktur w ramach procesów powiązanych przez ich przyczynowe siły w generatywne mechanizmy, w ramach których pojawiają się ich obserwowalne „wskaźnikowe” przejawy.



Ów drugi plan ma na celu identyfikację względnie autonomicznej całości (o cechach złożonego systemu), w ramach której występuje wielowymiarowość, zarówno tożsamość, jak i sprzeczność oraz dynamika zdarzeń. Chodzi zatem o odpowiedź na pytanie: „W jaki sposób istnieje nasz przedmiot badania pojmowany jako proces?”.

- c) Poziom wskaźników i danych, czyli poziom zoperacjonalizowany. Ma on umożliwić zbieranie danych i zawiera ostateczną kategoryzację danych odnoszących się do zasadniczych konceptów.

Pytamy zatem ostatecznie o to, jak wiele mamy poziomów oraz jak wiele wymiarów ma każdy z nich oraz jaka jest konkretna zawartość każdego z wymiarów na konkretnym poziomie.

1. Kolejnym zagadnieniem jest aspekt struktury konceptu. Jak komponenty na jednym poziomie są połączone, ustrukturyzowane, wytwarzając wymiary na wyższym poziomie. Po pierwsze, komponenty mogą stanowić zbiór relacji połączonych warunkami wystarczającymi (czyli takimi, które stanowią dostateczną przesłankę dla ich zaistnienia; jeśli mają miejsce, to zdarza się również analizowany komponent, lecz nie są one konieczne dla ich wystąpienia) oraz warunkami koniecznymi (czyli każdej łączącej się z nimi koniecznej konsekwencji [faktu], która z kolei nie musi być wystarczająca dla jego zaistnienia). Owe warunki mogą być tylko abstraktami (podzielność przez 10 „wystarcza” dla podzielności przez 5, natomiast podzielność przez 5 jest warunkiem „koniecznym” dla podzielności przez 10) lub konkretami (zetknięcie z wirusem jest „wystarczające” dla pojawienia się stanu „choroby”, lecz nie jest jej warunkiem koniecznym, gdy zasadniczym elementem jest obniżony poziom zdolności bariery immunologicznej do obrony organizmu). W tej sytuacji zdefiniowanie konceptu, to podanie koniecznych i wystarczających warunków dla zaistnienia czegoś, co znajduje się wewnątrz pojęciowo ujętych klas zjawisk. Każde z koniecznych uwarunkowań tworzyłyby w ten sposób wymiary drugiego planu, pewien «strukturalny klej» wiążący elementy drugiego poziomu, formując poziom podstawowy. Przy czym formalne narzędzia (logika formalna i teoria zbiorów) są naturalnym sposobem modelowania konceptualnych struktur. Czasem uznaje się, że wystarczy „rodzina” podobnych konceptów na poziomie drugiego planu lub występuje konieczność zastosowania logiki *zbiorów rozmytych* (rozciągnięcie dwuwartościowej logiki [prawda, fałsz] na zmienne ciągle o niedyskretnych wartościach). W tym kontekście



pojawiają się problemy „rozcigania konceptów” oraz „drabiny abstrakcji”<sup>17</sup>. „Rozluźnienie” jest czasem wzrostem ekstensji, zaś w innych przypadkach wpływa nieoczekiwanie na zawartość intensjonalności.

2. Ostatecznie pojawiają się dwa strukturalne pytania: jak połączyć ze sobą wskaźniki, żeby uformować wymiar drugiego planu? oraz jak połączyć wymiary drugiego planu, żeby dotrzeć do pojęcia podstawowego poziomu? Budowanie konceptów zakłada zatem przechodzenie od tego, co ogólne do tego, co szczegółowe i następnie tego, co zoperacjonalizowane, by stąd przebyć drogę powrotną, w której przyjęte na początku abstrakcyjne pojęcie uzyskuje swoją konkretną treść przez ponowne wznoszenie się po szczeblach abstrakcji, lecz teraz w postaci obiektów, relacji i atrybutów, struktur połączonych w procesualne „rozumiejące” modele.
3. 6. Kwantytatywny wymiar tych modeli jest zwykle ujmowany jako *dodawanie* albo *korelacje*. Brak jednak odpowiedniej matematycznej formalizacji struktury koniecznych i wystarczających warunków. Pewną wskazówką w tym względzie może być „substytucyjność”. Warunki konieczne mogą być zdefiniowane jako takie, które nie pozwalają na substytucję. Warunki wystarczające zatem podlegają zastępowalności. Wskaźniki mogą być rozpatrywane jako „symptomy” obecne na drugim planie i stanowiące z „chorobą” kauzalny system lub stanowiąc to, co konstytuuje badane zjawisko (ujęcie ontologiczno-niekauzalne w przeciwieństwie do „modelu choroby”, np. „wyborcza konkurencja” nie jest ‘symptodem demokracji’, lecz stanowi to, czym demokracja faktycznie jest)<sup>18</sup>.

Z powyższych rozważań wynika zatem również konieczny zbiór przedzałożeń konstruktywizmu; dostrzegamy bowiem, że takie pojęciowe budowanie sposobu istnienia przedmiotu badania jest koniecznym momentem *procesu stawania się prawdy* o badanej rzeczywistości. Jednak naszym zdaniem nie wynika z tego taka

<sup>17</sup> Zob. G. Sartori, *Concept misformation in comparative politics*, [w:] *Concepts and Method in Social Science*, ed. D. Colloer and J. Gerring, Routledge, Ney York and London 2009, s. 13-43.

<sup>18</sup> G. Goetz, *Social Science Concepts. A User's Guide*, Princeton University Press, Princeton and Oxford 2006, s. 5-17. Realistyczna filozofia nauki oraz ontologia tego, co społeczno widzi społeczeństwo zarówno jako warunek, jak i reprodukowany wynik działania. Funkcjonalno-prawdziwościowe stwierdzenia o tymże społeczeństwie zakładają nasze ugruntowane i wytworzone społecznie myślenie o przedmiocie badań. Użyte abstrakcyjne koncepty są zatem w tym samym czasie związane z naszymi złożonymi współczesnymi i historycznymi doświadczeniami tego, co „społeczne”. Zob. W. Outhwaite, *Concept Formation in Social Science*, Routledge and Kegan Paul, London 2010, s. 110.

oto konsekwencja, iż badacz jest zdolny jedynie do obserwowania swoich własnych obserwacji, zaś świat istniejący „na zewnątrz” owych konstruowanych fenomenów jest mu kompletnie niedostępny.

Niezbędne w tym miejscu jest przejście do przykładów intuicyjnie zrozumiałych dla zilustrowania wyżej przedstawionych rozważań.

## 2. Konceptualizacja problemu badawczego. Przykład

Niechaj naszym przykładem będzie tak dobrze nam znany problem tzw. *maseczek antywirusowych*. Budzi on rozmaite emocje i pociąga za sobą przeciwstawne publicystyczne i polityczne interpretacje. Sprowadza się w ujęciu zdroworozsądkowym do kilku pytań, w ramach których pojawiają się, niestety, nacechowane nadmiernymi emocjami oraz postawami politycznymi „objaśnienia”. Nas zainteresuje w tym przypadku skonstruowane w tych „objaśnieniach” jako alternatywa rozłączna pytanie: *Czy maseczka chroni przed wirusem, czy też jest źródłem jego rozpowszechniania?* Warto od razu zauważyć, że to pytanie sformułowane w języku emocjonalnej, „portalowej” publicystyki odnosi się do własności dyspozycyjnych<sup>19</sup> określonego przedmiotu, jakim jest maseczka. Jedni zatem, badając jej właściwości (gdzie zwraca się uwagę na to jak została sporządzona i czy istotnie posiada właściwość bariery ochronnej) w warunkach eksperymentalnych, radzą, by jej używać, inni zaś wręcz przeciwnie namawiają do zaniechania jej użytkowania. Znajdujemy również rady o charakterze normatywnym, które wyczerpująco przedstawiają typologię maseczek, ich właściwości oraz wskazują na adresatów oraz normy ich użytkowania<sup>20</sup>. To normatywne podejście posługuje się „idealnymi typami” *prawidłowego* i *wadliwego* użytkownika. Przeciętny uwikłany w odmienne konteksty życia *nosiciel* maseczki to taki, który nie posiada zatem spójnej i rozstrzygającej informacji na temat implikacji naszego pytania. Do istoty stosowanych badań społecznych należy dostarczenie odpowiedzi na owe pytania w terminach (niestety) realnych konsekwencji niestosowania się do reżimu sanitarno-epidemiologicznego.

Przedmiotem naszego badania jest zatem populacja składająca się z dyskretnych (oddzielnych) zdarzeń polegających na użytkowaniu maseczki. Każde użytkowanie traktujemy jako swego rodzaju „rzut koską”, którego wynik ma charakter

<sup>19</sup> W sensie przejawiania określonej cechy w pewnych warunkach lub/i w rozumieniu warunkowym, jeśli przedmiot X znajdzie się w warunkach Z, to przejawia własność y. Zob. S. Nowak, *Metodologia...*, op. cit., s. 144-145.

<sup>20</sup> Zob. <https://higieniczny.pl/maseczki-antywirusowe-skuteczna-ochrona-drog-oddechowych.html>, (dostęp: 20.06.2021).

przypadkowy, zaś w tej przypadkowości wyraża się konieczność determinowana przez jej *ścianki* oznaczone numerami. Jednak w tym przypadku owych możliwości jest znacznie więcej niż sześć i ponadto w ramach jednego eksperymentu uzyskujemy wynik pochodzący z ich wzajemnej zależności dający ostatecznie efekt naszej zmiennej zależnej w postaci określonego *sposobu użytkowania antywirusowej ochrony* (przez co będziemy również rozumieć *odmowę jej użytkowania*). Populacja tych zdarzeń jest tożsama ze zbiorem wszystkich jej użytkowników w naszym kraju oraz postaciami ich uwikłania w owe przestrzenno-czasowe sytuacje, w ramach których ma miejsce posługiwanie się maseczką. Realnie jest to zatem populacja zdarzeń o charakterze uwarunkowanym przez ich *kontekst przestrzenno-czasowy* (im większe skupienie ludzi w „ciasnej przestrzeni”, tym wyższe prawdopodobieństwo infekcji), *kontekst wynikający z obecności innych ludzi* w tychże sytuacjach wraz z ich atrybutami oraz przez *własności dyspozycyjne użytkownika wraz z fizykochemicznymi własnościami samej maseczki*. Zatem mówienie o cechach maseczki ma sens jedynie o tyle, o ile zapośrednicza ona relacje pomiędzy ludźmi, ponieważ właśnie tą drogą dokonuje się zakażenie. Wzrost ryzyka infekcji zależy zatem od bliskości innych, którzy mogą być nosicielami wirusów oraz ich zachowań. My zaś nie chcemy formułować norm i nakazów *właściwych zachowań*<sup>21</sup>, lecz chcemy wiedzieć, jak realnie zachowują się użytkownicy maseczek, ponieważ maska ma nie tyle własności „same w sobie”, lecz jej cechy dyspozycyjne są kształtowane dwojako: przez klasę bezpieczeństwa maski, która ma wynikać ze sposobu jej sporządzenia, oraz zużytych na to materiałów (co wyraża się w jej *cenie, która może być barierą dla wielu ludzi*) oraz *typów zachowań samego użytkownika maski*. Ten ostatni, bowiem przez nieostrożne jej użytkowanie może do niej wprowadzać wirusy pochodzące z brudnych rąk bądź sposobów jej przechowywania i użytkowania, które następnie „zakłada na twarz”. Natrafiamy zaraz na początku na pozorny paradoks, ponieważ okazuje się, że wszystkie własności maski „same w sobie” nie mają żadnego znaczenia, jeśli rozpatrujemy je niezależnie od tej populacji sposobów jej użytkowania. Maski „ma” bowiem własności, które są pochodną *sytuacji materialnej użytkownika* (zdolność do nabycia odpowiedniej maski oraz środków utrzymania higieny lub posługiwanie się środkami zastępczymi czy wręcz pozornymi), jego *wiedzy o zdrowiu i kwestiach higieny* (komponent racjonalności jego postawy), jego *przekonań* (jak się okazuje również politycznych) odnośnie powagi pandemicznej sytuacji związanych z *poziomem jego wykształcenia, zbiorem*

<sup>21</sup> Normatywne i nakazowe podejście do tych zagadnień jest jedną z postaci medyalizacji problemu społecznego. Komunikacja społeczna w dobie pandemii charakteryzuje się niestety zaniedbaniami związanymi z zaniedbaniem kulturowych, etycznych i społecznych wymiarów zagadnienia.

posiadanych informacji oraz zakresem wiedzy o zjawiskach epidemiologicznych kształtujących jego postawę wobec potrzeby odpowiednich zachowań w rozmaitych kontekstach (od konformizmu wobec nakazów do otwartej negacji), jego stanu zdrowia i wieku kształtujących przede wszystkim poziom lęku i/lub poczucia względnego bezpieczeństwa oraz od powstających szybko środowiskowych obyczajów związanych z codziennymi zrachowaniami. Reifikacja potocznego, portalowego myślenia z jego ideologicznymi przed założeniami fetyszyzuje własności samej maseczki, gdy tymczasem te ostatnie są pochodną procesu, w jaki jest ona uwikłana. Wyżej wymienione kontekstualne czynniki kształtują z pewnością poziom zaufania do innych ludzi (nikt nie może zakładać z całą pewnością, że człowiek którego spotykamy w przestrzeni publicznej z pewnością nie jest chory). Jest on niezbędny do względnie normalnego funkcjonowania. Konieczne wydaje się również zaufanie uogólnione do administracyjnych nakazów formułowanych przez instytucje powołane do zwalczania epidemii. Skłonność do posłuchu wobec tych norm zależy również od pozycji społecznej, statusu społecznego, wykonywanego zawodu, struktury rodziny i stylu życia. Własności konkretnej maseczki okazują się być pochodną przymiotów używających je ludzi, ponieważ przejawiają się za pośrednictwem ich skłonności do „samoodgroźenia” zarówno chorego użytkownika od zdrowych, jak i odwrotnie zdrowego od chorych wraz z ich konsekwencjami dla samopoczucia i zdrowia samych użytkowników (komfort oddychania, możliwość „autozakazenia” itp.) Sprzeczne zdania na temat „właściwości maseczki” wynikają zatem z probabilistycznej natury samych użytkowników, która, założmy, przyjmuje postać rozkładu normalnego rozmaitych zdarzeń użytkowania, gdzie dostrzegamy wariancję owych fenomenów od skrajnie niebezpiecznych zjawisk poprzez mniej niebezpieczne do przeciętnie bezpiecznych oraz dalej do ponadprzeciętnie i bardzo bezpiecznych zachowań. (Jawi się tu oczywiście problem zastosowania adekwatnej rangowej lub interwałowej skali pomiaru zachowań przyporządkowanych do typologii możliwych behawioralnych reakcji). Zapewne dystrybucja prawdopodobieństwa tych zdarzeń może mieć rozkład nachylony dodatnio (koncentracja wartości z lewej strony rozkładu) lub nachylony ujemnie (koncentracja z prawej strony rozkładu). Druga sytuacja byłaby zjawiskiem społecznie korzystniejszym od pierwszej, gdzie oczekivalibyśmy nieprzyjemnych epidemiologicznych konsekwencji. Struktura konceptów, przy pomocy których ustanawiamy nasz „przedmiot badania”, sprowadza się zatem do następujących terminów, które przedstawiają: (...) główny badany konstrukt (poziom równie ogólny jak relacja pomiędzy „owocem” a jego konkretniejszymi manifestacjami w postaci „jabłek”, „gruszek”, „śliwek” itd.), co do którego zadajemy pytania, od czego zależy oraz jego hipotetyczne determinanty:

*Użytkowanie maseczki ochronnej:*

*(- konformizm [użytkowanie]),*

*(- nonkonformizmu [nieużytkowanie]):*

- a) sytuacja materialna użytkownika;*
- b) pozycja i status społeczny;*
- c) poziom wykształcenia;*
- d) zawód wykonywany;*
- e) dostęp do informacji;*
- f) struktura rodziny;*
- g) styl życia (ucieleśnienie w przestrzeni i czasie);*
- h) własności przestrzeni publicznej (typy postrzeganych proksemicznych znaków oraz czasoprzestrzeni jako szczególnego typu znaków):*
- i) wiek;*
- j) stan zdrowia;*
- k) orientacja polityczna;*
- l) indywidualizm – kolektywizm;*
- m) poziom poczucia bezpieczeństwa;*
- n) wewnątrz-zewnątrz-sterowalność;*
- o) poziom zaufania do „innych”.*

Zmienne niezależne od **a** do **f** zaliczylibyśmy do determinant społeczno--ekonomicznych użytkowania maseczki ochronnej. Zmienne **h** oraz **i** wskazywałyby na obiektywny problem różnorodności systemów bariery immunologicznej u człowieka (determinanty biologiczne). Natomiast zmienne od **j** do **m** wskazują na zbiór determinant o naturze psychospołecznej przejawiające się w postawach jako dyspozycjach ludzi do określonych zachowań uwarunkowanych przez szczególnego rodzaju układ czynników poprzedzających owe zachowania (determinanty psychospołeczne). Szczególnie przez nas wyróżnioną zmienną jest w tej sytuacji styl życia rozumiany przez nas jako szczególnego rodzaju ucieleśnienie człowieka w przestrzeni i czasie, czyli typy jego użytkowania przestrzeni publicznej i prywatnej (zmienna **g**.) Ten sposób uczestnictwa w przestrzeni i czasie determinuje najmocniej kwestię używania maseczki ochronnej, lecz owo używanie jest tylko jednym z jego elementów, jeśli zostało do niego przez daną osobę włączone. Stosowanie maseczki w pewnym stopniu wpływa na zmianę stylu życia, lecz on sam z trudnością poddaje się tym zmianom i raczej to on determinuje sposób posługiwania się ochroną antywirusową.

Jest oczywiste, że przedstawione wyżej determinanty użytkowania maseczki nie powołują do życia naszych badanych zdarzeń bezpośrednio na zasadzie

przyczyna- skutek, lecz za pośrednictwem szczególnego *mechanizmu generatywnego*, co do którego możemy, ale i musimy (ponieważ nie jest możliwe poddanie go bezpośredniej obserwacji) sformułować założenia teoretyczne. Potrzebna jest zatem odpowiedź na pytania związane ze wzajemnym związkiem owych trzech sfer determinant: społeczno-ekonomicznej, psychologicznej i biologicznej, których wzajemny związek wytwarza nasz badany konstrukt „użytkowanie maseczki ochronnej”.

Każdy z nas jest „opowiadaniem”, czyli tym, co da się o nas opowiedzieć, co składa się na naszą biografię. Gromadzimy w toku życia pamięć emocji, ocen, wiedzy oraz zachowań, które są dla nas „oczywiste” z tego powodu, że odnoszą się do typowych sytuacji, w które byliśmy włączeni. Nasza wiedza, uczucia, emocje i wzory zachowań pochodzą z naszych społecznych relacji, w które byliśmy i jesteśmy uwikłani. Stąd poszukując odpowiedzi na pytania o motywy „ażeby” i „ponieważ”, zorientowana fenomenologicznie socjologia wskazuje na nasze interpretacje *oczekiwań innych*, co do naszych zachowań, o których mamy nabytą praktycznie wiedzę i które uznajemy za oczywiste<sup>22</sup>. Wiąże się z tym domyślnie zakładana normatywność tych oczekiwań, które zawierają nie tylko milczące założenia odnośnie wspólnie rozumianej „rzeczywistości” tych relacji, lecz również oczekiwanie na potwierdzenie ich aksjologicznego wymiaru. Wynik ludzkich interakcji jest bowiem zawsze wytwarzaniem i reprodukcją symbolicznego sensu oraz wspólnym „osiągnięciem”<sup>23</sup>. Dlatego w zupełnie nowej sytuacji tak długo doświadczamy napięcia emocjonalnego, dopóki nie poddamy jej kontroli przez jej poznawcze opanowanie (wiemy, czym jest sytuacja i czego inni od nas oczekują). Kiedy zatem wiemy, czego mamy się spodziewać, poziom naszego bezpieczeństwa wzrasta. Lęk wynika z zakresu niepewności, zaufanie natomiast ze spełnienia się na co dzień naszych przypuszczeń.

Owe ufne lub pozbawione tej wiary codzienne rozsądne pragnienia związane są również w wielkim stopniu z poziomem zaufania do naszego organizmu. Człowiek chory nie może zakładać, że nie będzie doświadczal cierpień, które ponadto nie są w pełni przewidywalne.

Kiedy pytamy o to, z jakiego źródła czerpiemy wiedzę na temat tego, kim jesteśmy, to jedna z socjologicznych odpowiedzi na to pytanie brzmi: wiemy to od innych za pośrednictwem komunikacji interpersonalnej. Sens, znaczenie powstaje w jej ramach. To inni dają nam do zrozumienia, czego od nas oczekują,

<sup>22</sup> A. Schutz, *The Phenomenology of the Social World*, North-Western University Press 1967, s. 74-96.

<sup>23</sup> W. L. Schneider, *Grundlagen der Soziologischen Theorie*, Band 2: Garfinkel – RC – Habermas – Luhmann, Vs Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2009, s. 82.



zaś my czynimy to samo w stosunku do nich. Owe wymagania, co do podjęcia „odpowiedniej roli społecznej”, można ujmować w takie koncepty, jak: norma, wzór, nakaz-imperatyw, milczące założenia, usprawiedliwione nadzieje, intuicyjne prawdopodobieństwo itp.<sup>24</sup> Dotarcie do owych treści oczekiwań wymaga przyjęcia założenia, że fizyczne ruchy ludzi w przestrzeni i czasie nie mają same w sobie sensu, dopóki nie przyjmimy, że człowiek je wykonujący nadaje im swój ludzki sens, który jest zgodny z tym, co ten ostatni uznaje za słuszne, oczywiście, w danej sytuacji<sup>25</sup>. Mamy oczywiście również naszą prywatną indywidualną tożsamość, to co sami o sobie sądzimy i uważamy za tylko nasze. Jednak bliższe wejrzenie w tę autokoncepcję pokazuje, że w znacznej części pochodzi ona z tych społecznych relacji, a zatem jest naszą społeczną tożsamością. My tylko nadajemy jej szczególne indywidualne piętno pochodzące z naszej psychobiografii i genetycznie ukształtowanych na jej drodze sposobów postrzegania świata.

Podstawowy poziom tego, co moglibyśmy nazwać *kontrolą społeczną*, pochodzi zatem z naszych społecznych relacji zapośredniczonych przez zachowania i ich symboliczne ekwiwalenty w postaci znaków (symbole, sygnały, symptomy itd.).

Na tym podstawowym poziomie dostrzegamy zatem, że nasze użytkowanie maseczki przejawia się za pośrednictwem oczekiwań ze strony innych, zarówno bezpośrednio obecnych w sytuacjach napotykanym na co dzień, jak i obecnych jedynie symbolicznie jako domyślne podmioty nakazów, spisanych oczekiwań, czczonych reguł, kulturowanych obyczajów (dalej będziemy przez to rozumieć „instytucje”). Ta milcząca wzajemność daje się często obserwować jako niepokój w zachowaniach ludzi o mniejszej tolerancji lęku wobec niesprostania zasadzie wzajemności w relacjach nacechowanych „otwartością” twarzy niezastłoniętych przez antywirusową ochronę.

Jest oczywiście jednak, że jako ludzie różnimy się między sobą ze względu na typy społecznych relacji, w które jesteśmy uwikłani. I dlatego można nas przyporządkowywać do rozmaitych kategorii, takich jak klasa, warstwa, rodzina, partia, grupa rówieśnicza, krąg społeczny, tp.. Zakresy tych znaczeń i odpowiadające im zjawiska nie są rozłączne, zaś ich porządkowanie poddaje się pod pojęcia sumy, różnicy, wykluczania się i wzajemnego przecinania się z teorii zbiorów. Nasz użytkownik maseczki zatem pozwala się opisać za pośrednictwem jego przynależności do tych zbiorów ludzi. Są one wyróżnione ze względu na stopień formalizacji

<sup>24</sup> Zob. H. Blumer, *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, London 1969; G. H. Mead, *Mind, Self and Society*, The University of Chicago Press, Chicago and London 1972.

<sup>25</sup> W. Outhwaite, *Understanding Social Life. The Method called Verstehen*, George Allen & Unwin Ltd, Ruskin House Plymouth 1975; M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 6-13.



wzajemnych relacji pomiędzy ludźmi, ich ilość, częstość oraz czasoprzestrzenną odległość pomiędzy ludźmi czy też rodzaj zajęcia, stosunek do własności narzędzi pracy lub kulturowy stereotyp. Obecność innych ludzi w ramach tych zbiorów, z którymi posiadamy pewien rodzaj czy typ relacji nazywana jest metaforycznie „więzią społeczną”. Na jej podstawie kształtują się w nas w ten sposób odrębne społeczne tożsamości oraz wytwarzają się zbiory oczekiwań, które można streścić w słowie „my” w odróżnieniu od „innych”. Ludzie, którzy zachowują się niezgodnie z oczekiwaniami innych w realnych sytuacjach, podlegają nieformalnej kontroli społecznej, jaką jest odsunięcie na dystans, werbalna krytyka, ośmieszenie, obłożenie inwektywą i wreszcie ostracyzm. Z tego powodu, że jest to dla nas sytuacja dotkliwa, boimy się nieformalnej kontroli społecznej i w zasadzie chcemy się zachowywać zgodnie z oczekiwaniami innych. Ci, którzy się zachowują inaczej, wcześniej zwykle już zostali społecznie wykluczeni, dlatego nie obawiają się „kosztu” takiej postawy, ponieważ znajdują się na „marginesie” i na ogół ich graniczność społeczna u nikogo nie budzi zdziwienia.

Nasze zachowania w czasoprzestrzennych uwarunkowaniach wynikają jednak jeszcze ze sformalizowanych (spisanych) lub przekazanych drogą wychowania i socjalizacji i egzekwowanych na rozmaite sposoby oczekiwań w postaci języka perswazyjnego prawa, moralności-etyki, zasad religijnych, obyczajów, światopoglądów, ideologii, środowiskowych nawyków. Pochodzą one od nieobecnych bezpośrednio w sytuacji, a reprezentowanych przez doniosłe role w ramach instytucji społecznych, *osób prawnych*, bytów transcendentnych w religii, intelektualistów, przywódców politycznych, przywódców lokalnej opinii, ekonomicznych właścicieli majątku produkcyjnego, specjalistów od zdrowia publicznego (epidemiologów). Ten poziom kontroli społecznej posługuje się nie tyle nieformalną kontrolą społeczną, ile postaciami wykluczenia i marginalizacji rozmaitych kategorii osób, które w ten sposób uzyskują odrębną tożsamość „zagrożenia społecznego”. Inny sposób zdefiniowania instytucji, to założenie, że jest ona zbiorową standardową reakcją na szczególnie doniosłe problemy. Określa bowiem cele oraz akceptowane sposoby ich realizacji uznawane za skuteczne, normalne, godne, prawowierne w danej społeczności. Przykładowe instytucje to: państwo, szkoła, kościół, sąd, policja, wojsko. Z tego punktu widzenia nakaz noszenia maseczki ochronnej nie jest już tylko (jak w przypadku nieformalnej kontroli społecznej) kwestią zgodności lub sprzeczności z oczekiwaniami innych, lecz jest nałożonym na adresatów nakazem, u którego podstaw znajduje się myśl, że to instytucja państwa jest odpowiedzialna za zbiorowe bezpieczeństwo, które ma „wytwarzać”, a zatem jest depozytariuszem zbiorowej woli obywateli. W tym przypadku jednak kontrola nie wynika z bezpośredniej

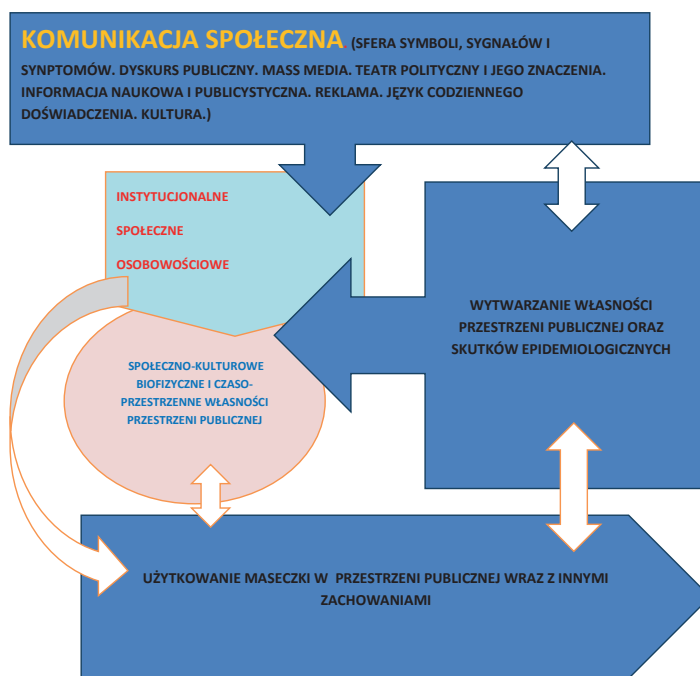
więzi społecznej, gdzie zachowanie niezgodne z oczekiwaniami innych szybko wywołuje sankcję moralną, lecz jest nałożonym z zewnątrz przymusem, którego nieprzestrzeganie pociąga za sobą dotkliwe skutki prawne dla adresata.

Ostatecznie możemy powiedzieć, że w *fakcie użytkowania maseczki* mamy do czynienia z trzema płaszczyznami determinant:

- poziom instytucjonalny (nakazy i sankcje oraz ich świadomość – formalna kontrola);
- poziom społecznych relacji (oczekiwania innych obecnych w sytuacjach oraz zdolność do ich rozpoznania – kontrola nieformalna);
- poziom autoodniesienia (odpowiedź na pytanie, kim jestem i czego od siebie oczekuję; czy to, co czynię jest zgodne z moim wyobrażeniem o mnie – zdolność do autorefleksji; autokontrola).

Szczególnym wymiarem determinującym zachowania użytkownika maseczki, który tu trzeba wyróżnić, jest przestrzeń publiczna. Zachowania ludzi wyznaczają tu społeczne praktyki i wzory użytkowania tejże przestrzeni. Składają się na nie, oprócz wyżej przedstawionych wymiarów, utrwalone typy sposobów jej społecznego postrzegania oraz praktycznego użytkowania ograniczone przez jej fizyczne granice oraz symboliczne reguły dostępu wraz z ich społecznym kontekstem w postaci sposobów jej traktowania i przemieszczania się przez „innych”. Chcemy zatem powiedzieć, że z przestrzenią publiczną związane są kształtujące się ostatecznie we wzory zachowań milczące zbiory założeń (rozumiane przez społecznych aktorów jako oczywiste odnoszące się do tego, czym ta przestrzeń jest, oraz jakiego rodzaju zachowań wymaga – na cmentarzu nikt nie wybucha śmiechem, zaś na widowni teatralnej komedii Moliera śmiech jest dozwolony). Zatem instytucjonalne nakazy związane ze zmianą tych zachowań mogą napotykać na opór ze strony adresatów owych imperatywów, ponieważ nakładają utrudnienia na ich dotychczasowy styl życia oraz wymagają krytycznej analizy dotychczasowych nawyków i sposobów traktowania czasoprzestrzeni.

Przedstawiony niżej uproszczony model procesu użytkowania maseczki wymaga kilku słów komentarza. Wyróżnione miejsce komunikacji społecznej jest zgodne z naszym założeniem, że rzeczywistość postrzegamy przez jej znakowe reprezentacje. Nie mamy do niej tajemniczego bezpośredniego dostępu. Mamy zatem zawsze do czynienia ze społecznym konstruowaniem rzeczywistości. Ma ona rozmaite reprezentacje. Bliżej prawdy o rzeczywistości znajdują się jednak te, które odnoszą się krytycznie do siebie (rygor naukowy oraz krytyka z punktu widzenia pragmatycznych konsekwencji).



**Rysunek 1. Uproszczony model procesu użytkowania maseczki**

Źródło: opracowanie własne.

W przestrzeni publicznej wystarczy „test rzutu oka”, żeby dostrzec, po pierwsze, iż instytucjonalne nakazy są w znacznym stopniu nieprzestrzegane. Po drugie, ich zmiana powoduje konsekwencje dla sytuacji i samych adresatów. Ograniczenie miejsc noszenia maseczki powoduje akty jej chowania do kieszeni i ponownego zakładania w miejscach, gdzie jest to wymagane. W tej procedurze osoba przenosi wirusy i bakterie na powierzchnię maseczki z rąk. Następnie maseczkę zakłada na twarz. „Test rzutu oka” pokazuje również, że znaczna część zachowań w przestrzeni publicznej dokonuje się dzięki naśladowictwu. Nieprzestrzeganie nakazów jest powielane zbiorowo przez ludzi młodych (hipotetycznie zdrowych). Znacznie gorliwiej, nadproporcjonalnie (uchylenie nakazu jest samodzielnie „rozszerzane” przestrzennie przez adresatów) są przestrzegane „rozluźnienia” reżimu noszenia maseczki niż nakazy jej użytkowania. Ta wariacja wartości zdarzeń uprawnia nas do zadania pytań o determinanty społeczne, osobowościowe oraz społeczno-kulturowo-fizyczne (przestrzeń publiczna) noszenia maseczki ochronnej.

Obiektywne skutki strategii ochronnej dotyczą nie tylko sfery zdrowotnej, lecz również ekonomicznej oraz politycznej. Reżim higieniczny, powodując straty

gospodarcze po stronie zysków właścicieli podmiotów gospodarczych, prowadzi do redukcji miejsc pracy (itd.), co mobilizuje przedstawicieli politycznych owych zbiorowości do aktywności politycznej i krytyki. Samo pojęcie „pandemia” oraz przyjęte priorytety w jej zwalczaniu są kwestionowane. Czasem politycy wykorzystują w tym celu niewiedzę szerszych populacji na temat tego, jakie warunki powinna spełniać informacja statystyczna godna zaufania. I odwrotnie, odpowiedzialni za bieżącą politykę bezpieczeństwa bronią swoich decyzji oraz przyjętych priorytetów, szukając w tym celu odpowiednich argumentów. Rzeczywistość społeczno-polityczno-ekonomiczna zatem jest „społecznie konstruowana”. Środki masowego przekazu przedstawiają wieloznaczne informacje na temat epidemii. Ich polityczne zabarwienie mobilizuje zapewne część populacji zarówno do braku zaufania wobec higienicznego reżimu, jak i odwrotnie do przejawiania posłuchu<sup>26</sup>. W tym sensie na naszym modelu również komunikacja społeczna wytwarza obiektywne skutki, znajdując się z tymi ostatnimi w sprzężeniu zwrotnym, zaś owe skutki postrzegane w rozmaity sposób przez użytkowników maseczek wpływają z kolei na sposób ich użytkowania (zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym). Nie trzeba ponadto nadmiernie uzasadniać, że nasze obiektywne skutki epidemiologiczne zwrótnie wpływają teraz na instytucjonalne nakazy, wzajemne interakcje w serze społecznej oraz jednostkowe wybory, co przejawia się jako zbiorowe kształtowanie reguł zachowywania się w przestrzeni publicznej. Osoba bowiem nie postrzega ich „bezpośrednio”, lecz za pośrednictwem ukształtowanych zbiorowych wyobrażeń, które uznaje, zwykle selektywnie i autorefleksyjnie, za własne.

Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że zjawisko, które początkowo wydawało się nam niezwykle proste, jest czymś wielce skomplikowanym i ma systemową naturę. Wyczerpanie wszystkich owych wzajemnych zależności w jednym badaniu nie jest możliwe i musimy je ograniczyć do „najbardziej pilnych” odpowiedzi na istotne dla owego systemu pytania. (Stosowane badanie społeczne jest bowiem również częścią owego systemu wzajemnych komunikacyjnych zależności, a jego opublikowane wyniki również wywierają wpływ na jego funkcjonowanie. Najjaśniej uświadamia nam to zbiorowa „portalowa nieodpowiedzialność” publikowania „informacji śmieciowych”).

Chcemy zatem przede wszystkim wiedzieć, *jakie jest prawdopodobieństwo empiryczne użytkowania maseczki w relacji do obszaru jej nieużytkowania.*

<sup>26</sup> Warto w tym kontekście wskazać na zaniedbany wymiar komunikacji społecznej w dobie pandemii. Medialny chaos odciska się bowiem dramatycznie na konsekwencjach epidemiologicznych dla ludzkich populacji. Liczne prace naukowe wskazują na konieczność poświęcenia publicznej komunikacji w dobie pandemii szczególnej uwagi. Zob. *Communicating Science in Times of Crisis. The Covid-19 Pandemic*, ed. H. D. O’Hair, M. J. O’Hair, Wiley Blackwell, Hoboken 2021.

Interesuje nas w tym przypadku bimodalny rozkład prawdopodobieństwa na „sukces” = użytkowanie (**dalej S**) i „fiasko” = nieużytkowanie (**dalej F**). (W ramach owego „sukcesu” musimy jednak wyróżnić szereg podgrup tych zdarzeń: od zachowań, które uznamy za maksymalnie bezpieczne, do takich, które „pozorują” fakt używania maseczki ochronnej i jej kontekstualnie sformułowanego wymogu „zachowania odległości”. Byłby to więc *zbór rozmyty*, gdzie zjawiska przybierają wartości prawdopodobieństwa skutecznej ochrony od 0 do 1). Ostatecznie chcemy zatem wiedzieć, jaki jest empiryczny rozkład prawdopodobieństwa zachowań w przestrzeni publicznej, który niesie za sobą ryzyko rozprzestrzeniania się epidemii oraz chcemy zidentyfikować jego zasadnicze przyczyny w ramach grup wyróżnionych przez nas zmiennych niezależnych (społeczno--ekonomicznych, biologicznych, osobowościowych). Jeśli pragniemy wiedzieć, od czego decyzje związane z użytkowaniem maseczki ochronnej zależą, musimy koniecznie przyjąć hipotezy odnoszące się do wzajemnych zależności między wyżej wyróżnionymi zmiennymi. Nazwiemy je tutaj „hipotezami średniego zasięgu”<sup>27</sup>, ponieważ na razie nie mamy ambicji, by wyjaśnić do końca wszelkie zależności w wyżej przedstawionym modelu w ramach „wielkiej teorii”. Stosowane badanie społeczne musi się charakteryzować poznawczą skromnością i ostrożnością oraz rygorem logicznym (w przeciwieństwie do polityków, którzy zwykle już wiedzą wszystko zanim ktokolwiek drażliwy fenomen zbadał). Porównania konsekwencji pandemii w płaszczyźnie międzynarodowej nie pozostawiają wątpliwości, co do związku liczby ofiar z poziomem społecznej dyscypliny i odpowiedzialności<sup>28</sup>. Ich brak odciska się dramatycznie na liczbie ofiar, choć zapewne statystyka tego typu abstrahuje od swoistości socjokulturowej i charakterystyk przestrzeni publicznej w tych krajach oraz geograficznej specyfiki wraz z gęstością zaludnienia. Jednak uderza nas w tym obrazie przede wszystkim prawie trzykrotnie wyższa od Polski gęstość zaludnienia Japonii oraz ujemny wobec oczekiwanej linii bazowej bilans zgonów. Korea Południowa również charakteryzuje się ujemnym wskaźnikiem, mimo niemal czterokrotnie większej gęstości zaludnienia. Nasuwa się koniecznie w tym kontekście na drodze indukcji eliminacyjnej hipoteza zmiennej „stopnia społecznej dyscypliny” jako czynnika sprawczego ostatecznego kwantum ofiar<sup>29</sup>.

Nasze założenia, co do sposobu istnienia badanych zjawisk, sprowadzają się do następujących założeń:

<sup>27</sup> R. K. Merton, *Social Theory and Social Structure*, London 1968, s. 39-72.

<sup>28</sup> Zob. *The Economist*, <https://www.economist.com/graphic-detail/coronavirus-excess-deaths-tracker>, (20.06.2021).

<sup>29</sup> Ibidem.

1. Poziom dochodów, pozycja i status społeczny oraz wykonywany zawód są związane ze sposobem użytkowania przestrzeni publicznej (styl życia). Wraz ze wzrostem poziomu dochodów, pozycji społecznej i statusu oraz rodzajem wykonywanego zawodu styl życia staje się coraz bezpieczniejszy (nieużytkowanie środków transportu publicznego, nieprzemieszczanie się w tłumie „na piechotę”, wykonywanie zawodów niewymagających bezpośredniej kooperacji z innymi w pomieszczeniach fabrycznych, warsztatach, kopalniach itp. [wolne zawody], posiadanie własnego niezależnego lokum niewymagającego dzielenia przestrzeni ze współlokatorami w tych samych pomieszczeniach użytkowych i sanitarnych, wzrost dostępu do informacji i uwarunkowanej poziomem wykształcenia zdolności do jej krytycznej oceny). I odwrotnie spadkowi dochodów, pozycji, statusu towarzyszy coraz bardziej ryzykowny ze względu na sposoby użytkowania przestrzeni i czasu styl życia oraz spadek zdolności do krytycznego rozważenia informacji wraz z jej ograniczoną percepcją i dostępem. Zatem determinowane przez dochody i wykształcenie zasoby wiedzy oraz dostęp do informacji prawdopodobnie również będą asymetrycznie sprzyjać utrzymywaniu się tej nierówności. Logika rozkładu empirycznych danych hipotetycznie winna się zatem przedstawiać jako: wzrost dochodów, pozycji, statusu itd. – spadek niebezpieczeństwa i odwrotnie, spadek dochodów i wartości pozostałych zmiennych – wzrost niebezpieczeństwa epidemiologicznego w przestrzeni publicznej. Przewidujemy zatem skorelowany z tym poziom poczucia bezpieczeństwa w postawach badanej populacji. Choć zapewne paradoksalnie w środowisku wysoce bezpiecznym może skłaniać do bagatelizowania lęku i *iluzji bezpieczeństwa* oraz w rezultacie niebezpiecznych zachowań, zaś w środowisku niebezpiecznym rodzić skłonność do „wyparcia”, zaprzeczenia nieprzyjemnego lęku i hazardu w postaci zwielokrotnienia ryzyka. Interesuje nas w tym przypadku ostatecznie odpowiedź na pytanie, jak w tych kontekstach przejawia się empiryczne prawdopodobieństwo **S (zbiór rozmyty) i F.**

2. Ucieleśnienie człowieka w przestrzeni i czasie (styl życia) jest również wysoce skorelowane z jego wiekiem oraz stanem jego zdrowia. Możemy tutaj postawić wielce prawdopodobną hipotezę, że wraz z zaawansowanym wiekiem i pogarszającym się stanem zdrowia styl życia staje się coraz bezpieczniejszy i przewidywalny (poruszanie się na niewielkich, względnie bezpiecznych przestrzeniach przy malejącej liczbie społecznych

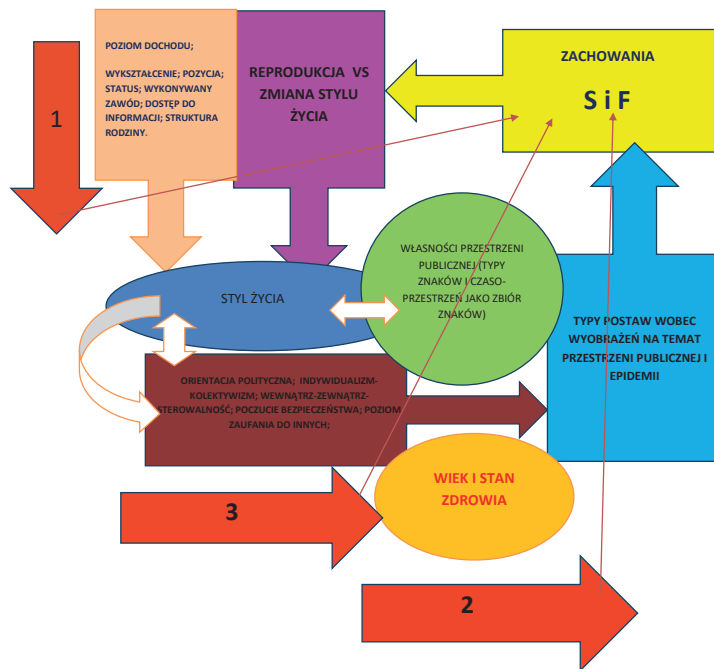
interakcji). Sytuacja odwrotna, czyli polepszanie się stanu zdrowia oraz niezaawansowany i młody wiek determinują wzrost społecznej aktywności w rozmaitych przestrzeniach, prowadząc do wzrostu prawdopodobieństwa infekcji. Choć w obu przypadkach zmiennymi pośredniczącymi (takimi, które, jak zakładamy mogą modyfikować pośrednio poziom poczucia bezpieczeństwa) są wiedza o zdrowiu, higienie oraz dostęp do informacji i zdolność do jej krytycznego rozważenia. Również i tutaj interesuje nas empiryczne prawdopodobieństwo **S (zbiór rozmyty) i F**.

3. Ponieważ uznaliśmy, że ludzie postrzegają rzeczywistość przez pryzmat socjokulturowo i politycznie ukształtowanych reprezentacji rzeczywistości, które determinują ludzkie decyzje, przyjąć musimy również ich wariację na kontinuum wewnątrz-, zewnątrzsterowność. Wraz ze wzrostem dochodu, prestiżu statusu społecznego, wykształcenia i specjalistycznymi kompetencjami niezbędnymi do wykonywania zawodu osoba na pytanie, jakim regułom winna się podporządkować, odpowiada częściej osobiście i samodzielnie. W sytuacji odwrotnej mamy zapewne częściej do czynienia z poszukiwaniem zewnętrznych autorytetów, które odpowiedzą na pytanie, co robić (przywódcy opinii w kręgach społecznych). W tym drugim przypadku autorytety nie muszą być tożsame z doniosłymi rolami społecznymi w ramach formalnych instytucji, lecz istnieją jako osoby będące przywódcami opinii, w najbliższym otoczeniu osoby. W obu przypadkach doniosłą rolę współcześnie spełnia polityka, zaś orientacje polityczne stają się papierkiem lakmusowym pozycji społecznej i światopoglądu. Zmiennymi pośredniczącymi, które mogą modyfikować ostateczne decyzje są w tym przypadku struktura rodziny (odpowiedzialność za członków rodziny), wiek i stan zdrowia. Owe zmienne przejawiać się będą zatem w odmiennych poziomach poczucia bezpieczeństwa oraz zaufania do innych. Nie możemy tu postawić żadnej hipotezy jednokierunkowej, bowiem zarówno wewnątrzsterowność, jak i zewnątrzsterowność mogą się przejawiać jako zarówno wzrost, jak i spadek zaufania do innych oraz poczucia bezpieczeństwa w zależności od zmiennych pośredniczących. *Ostatecznie pytamy tu jednak o to, jak samodzielność w przeciwieństwie do „ucieczki od wolności” wpływają na użytkowanie maseczki ochronnej, czyli nasze S i F.*

Ostatecznie zatem wyjaśnienia średniego zasięgu sprowadzają się do hipotez odnośnie wpływu determinant społecznych, kulturowych, biologicznych i osobowościowych na sposoby zachowywania się w przestrzeni publicznej polegające



na użytkowaniu maseczki ochronnej. W każdej z tych perspektyw patrzymy na rzeczywistość odmiennie. Konieczne wymiary, które zostały przez nas uwzględnione, sprowadzają się zatem ostatecznie do struktur podmiotowego postrzegania rzeczywistości (**fenomenalizm**), społecznego umiejscowienia osób badanych w strukturze i dynamice społecznej (**społeczny konstrukcjonizm**) oraz do wymiaru biologicznego, który koniecznie stanowi fundamentalną podstawę i przesłankę problemów bezpieczeństwa, bez której nie da się rozważać w sposób kompletny jego problemów (**naturalizm**)<sup>30</sup>. Wielce zróżnicowana liczba ofiar pandemii na świecie w rozmaitych krajowych kontekstach dramatycznie zwraca uwagę na **instrumentalno–pragmatyczny** wymiar problemów bezpieczeństwa. Wymagają one ostatecznie naszym zdaniem uwzględnienia ontologii **krytycznego realizmu** zakładającej wyjaśnianie mechanizmów generatywnych postrzeganych przejawów wskaźników problemów i kwestii społecznych.



Rysunek 2. Model wzajemnego związku wyjaśnień średniego zasięgu 1, 2 i 3

Źródło: opracowanie własne.

<sup>30</sup> A. S. Wiktorow, *Wprowadzenie w socjologię bezopastności*, Moskwa 2008, gdzie znajdujemy wiele związków z socjobiologicznym rozumieniem ludzkiego gatunku oraz zagadnień bezpieczeństwa, choć kwestia relacji biologia – społeczeństwo i kultura nie jest przez autora definitywnie rozstrzygnięta. Wskazuje on również na fakt kryzysu socjologii pozbawionej wymiaru biologicznego.

### 3. Konkluzje

Znalezienie prawdziwych odpowiedzi na powyższe pytania nie jest jedynie kwestią wierności wobec „zatomizowanych” i zgłaszających roszczenie do „imperializmu” odrębnych „szkół” perspektyw badawczych, lecz wiąże się ze zdolnością populacji do przeżycia. Ewolucyjna odpowiedź Konrada Lorentza, choć będąca tautologią, wskazuje jednak na trafność naszych władz poznawczych, które są zdolne do poznania obiektywnej rzeczywistości, ponieważ jej prawdziwe poznanie jest warunkiem przeżycia populacji<sup>31</sup>.

Prawda o rzeczywistości naszej egzystencji nie sprowadza się jednak jedynie do jej socjobiologicznego czy etologicznego wymiaru. Jest on bowiem jeszcze jedną postacią redukcjonizmu poznania do jego ewolucyjnej mądrości opartej o DNA i RNA.

Procesualizm, w naszym rozumieniu, to takie traktowanie problematyki badawczej, które nie wyklucza żadnego aspektu procesu ustalania prawdy<sup>32</sup>, lecz nie poprzestaje na odrzuceniu dogmatycznego trwania przy partykularnej perspektywie badawczej, traktując owe aspekty poszukiwania prawdy naukowej w ich wzajemnym związku. Problematyka „bezpieczeństwa” musi uwzględniać perspektywę *naturalizmu* połączoną z *ewolucjonizmem*, ponieważ ta narzuca się sama z całą swoją oczywistością, szczególnie wtedy kiedy odniesiemy się do współczesnego kryzysu demograficznego, który w Rosji jest szczególnie dotkliwy<sup>33</sup>. Pozostawanie na tym poziomie sprowadzałoby się jednak do biologicznego redukcjonizmu i musi podlegać krytyce. Czyni to fenomenologia przez odrzucenie „naiwnego realizmu” i poszukiwanie fenomenalnej, właściwej człowiekowi struktury poznania. Problematyka „bezpieczeństwa” zawiera zatem koniecznie wymiar fenomenalizmu, ponieważ to, czego ludzie się boją, przejawia się jako ich sposób postrzegania zjawisk, jako podmiotowe „usensowienie” „Areny” i „Dramatu” oraz jako postaci „amplifikacji” zagrożeń. Straszne nie jest zatem to, co jest „samo w sobie” niebezpieczne, lecz to, czego się ludzie boją, i jak ów obraz im się jawi na poziomie fenomenów generujących ich niepokój. Jednak taki punkt widzenia wymaga również krytyki, ponieważ studia kulturowe i socjologiczne pouczają nas o tym, że ludzki

<sup>31</sup> Idzie nam w tym przypadku jedynie o jeden z wymiarów złożonej perspektywy, jaką jest ewolucyjna epistemologia. Zob. F. M. Wuketits, *Evolutionary Epistemology and Its Implications for Humankind*, State University of New York Press miejsce wydania 1990.

<sup>32</sup> Zob. *Research Methods in Critical Security Studies. An Introduction*, ed. M. B. Salter, C. E. Mutlu, Routledge, London and New York 2013, gdzie odnajdujemy perspektywę etnograficzną, teorię praktyk społecznych, wymiar dyskursywny i zarówno zagadnienia „ciała”, jak i „materii”.

<sup>33</sup> A. S. Wiktorow, *Wwjedienije...*, op. cit., s. 476-489.

lęk jest kulturowo i społecznie skonstruowany<sup>34</sup>. Z tej perspektywy przyglądamy się społecznym procesom powstawania i ustanawiania tego ludzkiego sensu. Lecz i ten punkt widzenia wymaga ostatecznie dystansu postawy krytycznej, ponieważ nie oznacza to, że niebezpieczeństwo jest kompletnie nierealne. U jego podstaw znajduje się bowiem nie tylko transgresja kulturowo określonych granic, lecz również biologiczne granice życia człowieka zostają przez generatywne mechanizmy powstawania zagrożeń zanegowane<sup>35</sup>. Ów krytyczny realizm dostrzega poza zmiennymi i konfliktogennymi sposobami opisu rzeczywistości pewien obiektywny mechanizm, którego odkrywanie i interpretowanie jest podstawową funkcją nauki. Ponieważ jej ostateczny humanistyczny cel sprowadza się w istocie rzeczy do ludzkiej emancypacji, której istotą jest wykrycie i odrzucenie zagrażających człowiekowi wymiarów przemocy symbolicznej, technicznej i biologicznej wynikających z reifikacji niesprawiedliwych i nierozumnych łańdów społecznych. Przedmiotem krytyki są zatem obowiązujące konwencje, których negatywną stroną jest selektywny i niesprawiedliwy mechanizm podziału szans i ryzyka. Wiedza ma zatem z tego punktu widzenia również wymiar instrumentalny i pragmatyczny służy bowiem do podejmowania decyzji związanych ze skutecznym działaniem w sferze identyfikacji i rozwiązywania problemów bezpieczeństwa, gdzie „prawda” nigdy nie jest łatwo identyfikowalnym „stanem rzeczy”, lecz trudnym i konfliktogennym procesem. Poznanie problematyki „bezpieczeństwa” implikuje zatem koniecznie stanowisko, jak i ontologię procesualizmu, w którym dostrzegamy procesualny pluralizm ontologiczny warstw i momentów poznania oraz identyfikacji sytuacji problemowych: naturalizm, fenomenalizm, społeczny konstrukcjonizm, realizm krytyczny, konwencjonalizm oraz pragmatyzm i instrumentalizm. Osią tak rozumianego stanowiska jest przeto metoda krytyki poznania, której zadaniem jest ujawnianie i przewyżczanie ograniczoności poszczególnych „momentów” stawania się prawdy o świecie społeczno-kulturowo-biologicznym, które dają się zidentyfikować, kiedy pragniemy ustalić ich epistemiczną postawę wobec realnego

<sup>34</sup> M. Douglas, A. Wildavsky, *Risk and Culture. An Essay on the Selection of Technical and Environmental Dangers*, University of California Press, Berkeley-Los Angeles-London 1982 oraz M. Douglas, *Risk Acceptability According to the Social Sciences*, Routledge & Kegan Paul, London 1985.

<sup>35</sup> A. S. Wiktorow, *Wwjedienije...*, op. cit. Idzie nam tutaj o szczególnie przerażający opis sytuacji demograficznej Rosji przedstawiony przez autora w powoływanej pracy.

świata<sup>36</sup>. Krytycznie zniesienie poznawczej perspektywy w odmiennym poglądzie jest jednak jednocześnie jej zachowaniem jako osiągniętego przez proces poznania aspektu przedmiotu poznania, jak i poznającego podmiotu.

### Bibliografia

1. Bhaskar R., *A Realist, Theory of Science*, Sussex, Humanities Press New Jersey 1978 New Jersey.
2. Blumer H., *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, London 1969.
3. Douglas M., *Risk Acceptability According to the Social Sciences*, London 1985.
4. Douglas M., Wildavsky A., *Risk and Culture. An Essay on the Selection of Technical and Environmental Dangers*, Berkeley-Los Angeles-London 1982.
5. Goetz G., *Social Science Concepts. A User's Guide*, Princeton, Oxford 2006.
6. *Higieniczny.pl*, <https://higieniczny.pl/maseczki-antywirusowe-skuteczna-ochrona-drog-oddechowych.html>.
7. Jadacki J. J., *Spór o granice języka*, Warszawa 2010.
8. Jaworowska M., *Socjologia bezpieczeństwa. Wybrane problemy*, Toruń 2019.
9. Mead G. H., *Mind, Self and Society*, Chicago-London 1972.
10. Merton R. K., *Social Theory and Social Structure*, London 1968.
11. Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1985.
12. O'Hair D., O'Hair M. J., *Communicating Science in Times of Crisis. The Covid-19 Pandemic*, Hoboken 2021.
13. Outhwaite W., *Concept Formation in Social Science*, London 2010.
14. Outhwaite W., *Understanding Social Life. The Method called Verstehen*, Ruskin House Plymouth, Londyn 1975.
15. Poser H., *Wissenschaftstheorie. Eine philosophische Einführung*, Stuttgart 2012.
16. Rossi R. J., Gilmartin K. J., *The handbook of Social Indicators: Sources, Characteristics and Analysis*, New York-London 1980.
17. Salter M. B., Mutlu C. E., *Research Methods in Critical Security Studies. An Introduction*, London-New York 2013.
18. Sartori G., *Concept misformation in comparative politics*, [w:] *Concepts and Method in Social Science*, red. D. Colloer and J. Gerring, New York-London 2009.

<sup>36</sup> Intuicja nasza z pewnością jest zawarta w modnym postulatcie transdyscyplinarnego badania problemów bezpieczeństwa, które widzą „zbliżanie się do prawdy” jako triangulacyjną wielość dotąd izolujących się optyk rozmaitych dyscyplin. I tak proponowana przez Mirosławę Jaworowską metoda biomonograficzna zawiera w istocie rzeczy wyróżnione przez nas epistemiczne postawy w postaci jednoczesnego badania środowiska społeczno-przyrodniczego, dążeń, wiedzy, opinii, poglądów, emocji i doświadczeń bez wskazywania na ich odmienne ontologiczne konotacje, choć wiodącą perspektywą jest tu koncepcja współczynnika humanistycznego. Zanim jednak rozstrzygniemy kwestie metodologiczne niezbędna jest krytyka naszej postawy poznawczej. Mieszane metody badawcze nie kreują bowiem automatycznie jedności badanego przedmiotu, a raczej dalsze problemy w jego ostatecznym rozumieniu. Wydaje się, że dla w/w badaczki taką integratywną perspektywą jest współczynnik humanistyczny F. Znanieckiego. Znajdujemy się zatem w tym przypadku na gruncie fenomenologii oraz społecznego konstruowania problemów bezpieczeństwa; jednak kwestia statusu tego, co materialne i biologiczne oraz krytyczne nie została tu rozstrzygnięta. Zob. M. Jaworowska, *Socjologia bezpieczeństwa. Wybrane problemy*, Toruń 2019, s. 36-42.

19. Schneider W. L., *Grundlagen der Soziologischen Theorie*, Band 2: *Garfinkel – RC – Habermas – Luhmann*, Wiesbaden 2009.
20. Schutz A., *The Phenomenology of the Social World*, North-Western University Press, Evanston 1967.
21. Shonefield A., Shaw S., *Social Indicators and Social Policy*, London 1972.
22. Szatur-Jaworska B., *Diagnozowanie w polityce społecznej. Materiały do studiowania*, Warszawa 2003.
23. *The Economist*, <https://www.economist.com/graphic-detail/coronavirus-excess-deaths-tracker>.
24. *User Guide to Home Office Crime Statistics*, National Archives, London 2011.
25. Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.
26. WHO, *Zalecenia WHO w kwestii używania maseczek przeciwwirusowych*, <https://www.who.int/emergencies/diseases/novel-coronavirus-2019/advice-for-public/when-and-how-to-use-masks>.
27. Wiktorow A. S., *Wwjedienije w socjologju bezopastnosti*, Moskwa 2008.
28. Wuketits F. M., *Evolutionary Epistemology and Its Implications for Humankind*, New York 1990.

## **Processualism in the face of the dilemmas of the "Security" study. II**

### **Abstract**

In a second article an author has developed a position of epistemological perspective's integration in frames as a process philosophy on a conceptualisation research problem practice, example being an issue of social discipline pertinent to compliance with sanitary-epidemiological regime. The subject of investigation is a question of antiviral mask exploitation. Conclusions contained in the present article are related also to public policy recommendations which were applied to pandemic matters.

**Keywords:** security, risk, trust, process philosophy, epistemological perspective, conceptualization, dilemma